

PODRÓŻE
Polska

Świętokrzyskie w kadrze

Choć w naszym kraju to zazwyczaj Łódź bywa nazywana „polskim Hollywood”, mieszkańcy województwa świętokrzyskiego nie mają wątpliwości, że ich region jest zdecydowanie bardziej odpowiednim miejscem dla filmowców. Tamtejsze plenery już od ponad pół wieku skutecznie przyciągają kolejne pokolenia reżyserów i ekip filmowych.

TEKST: Bartosz Król

Zamek
w Chęcinach
– widok z wieży

Skąd bierze się ich popularność? Przede wszystkim z dogodnego położenia idącego w parze z atrakcyjnie urozmaiconym terenem. W odległości mniejszej niż 200 kilometrów od Warszawy, Łodzi, Krakowa i Katowic – czyli największych ośrodków producenckich – ekipy mogą liczyć na: malownicze góry, wąwozy, skalne kaniony, jaskinie, grotty, jary, lasy, rzeki oraz jeziora. Mało? No to dodajmy do tego niezwykle klimatyczne ruiny średniowiecznych zamków, a także pałace, dworki, klasztory, kaplice i kościoły. A wszystko to w niedalekim sąsiedztwie Kielc, gdzie także nie brakuje ciekawych miejsc. Jak podkreślają doświadczeni filmowcy, to 200-tysięczne miasto stwarza duże możliwości logistyczne. Organizując w nim bazę, bardzo szybko można się przemieścić do innej lokalizacji i to o zupełnie odmiennym charakterze. – Świętokrzyskie tereny mają w sobie coś, co mnie uspokaja. To jedne z najpiękniejszych terenów w całej Polsce. Niby są góry, a jednocześnie jest dosyć płasko. Nic nie pozwala człowiekowi wpaść w taką skrajność jak choćby w Tatrach – nie ukrywa Krzysztof Globisz, który gościł ostatnio dłużej w Świętokrzyskiem przy okazji prac nad filmem familijnym „Gabriel”. Jedną z głównych ról w tym obrazie gra także Sławomir Orzechowski, który dla odmiany nie ukrywa, że dopiero teraz miał okazję bliżej poznać okoliczne zakątki. – Zwykle



mijałem ten region w drodze do Krakowa lub Zakopanego. Z racji zdjęć musiałem się tutaj zatrzymać na dłużej i zaczęły mi się otwierać oczy. Święty Krzyż, Święta Katarzyna, Łyse Góry, Bodzentyn... Każde z miejsc ma swoją własną, odrębną charakterystykę. Bogatą i w formę, i w treść. A do tego okraszona mnóstwem rozmaitych historii oraz legend – mówi Orzechowski.

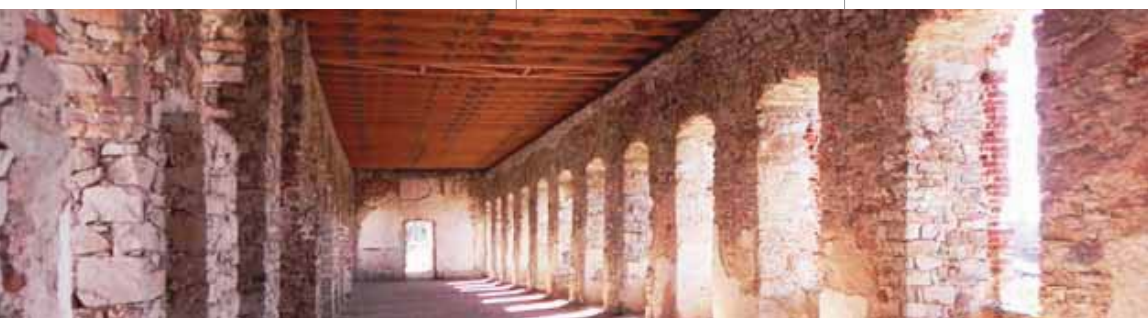
Zamek pełen bohaterów

Zdjęcia do „Gabriela” kręcone były między innymi w Chęcinach, które znane są choćby za sprawą

pozostałości po zamku królewskim z przełomu XIII i XIV wieku. W jego okolicach pod koniec lat 60. realizowano słynne sceny batalistyczne do „Pana Wołodyjowskiego”. To właśnie tam stanęła wybudowana z drewna i papieru makietą kresowej twierdzy z Kamieńca Podolskiego, której bronił bohater grany przez niezapomnianego Tadeusza Łomnickiego (konstrukcja była też wykorzystana w serialu „Przygody Pana Michała”). Wcześniej w Chęcinach kręcono „Zaczarowany rower” z Bogumiłem Kobielą i „Tysiąc talarów” z udziałem Ireny Kwiat-

kowskiej i Bronisława Pawlika (miejscowość „zagrała” siebie zarówno w czasie współczesnym, jak i z okresu II połowy XIX wieku). Pod zamkiem i w samym miasteczku służbowo pojawił się także Zbigniew Cybulski podczas prac nad „Milczeniem” reżyserowanym przez Kazimierza Kutza. Młodsza publiczność rozpoznaje Chęciny zapewne na filmowych

**Zamek
Krzyżtopór
w Ujeździe**



ujęciach w serialu „Ojciec Mateusz”, w którym Artur Żmijewski jako tytułowy bohater niestrudzenie rozwiązuje kolejne zagadki kryminalne. Obecnie zarówno tereny zamkowe na wzgórzu, jak i centrum miasteczka poddawane są gruntownej rewitalizacji.

Największy przed Wersalem

Po kompleksowej modernizacji jest już natomiast zamek Krzyżtopór w Ujeździe, gdzie także rozgrywa się akcja „Gabriela”. Warto przypomnieć, że choć czasy jego świetności były wyjątkowo krótkie (raptem 11 lat do chwili najazdu szwedzkiego), to przed wybudowaniem Wersalu był on największym tego typu obiektem w Europie. Miał okien tyle, ile dni w roku, pokoi tyle, ile tygodni, sal wielkich tyle, ile miesięcy, a cztery narożne jego baszty odpowiadały liczbie kwartałów. Co więcej, w znajdujących się na samym dole stajniach konie jadły z marmurowych żłobów, a mroczne wnętrza przeznaczonych dla nich pomieszczeń rozświetlały lustra. Do naszych czasów zachowało się około 90 procent murów i 10 procent dachów, ale i tak spacer po wnętrzach imponującej konstrukcji stanowi niesamowite przeżycie. Filmowcom taka budowla daje wręcz nieograniczone pole manewru, o czym można się przekonać oglądając choćby „Księstwo” w reżyserii Andrzeja Barańskiego czy wspomnianego już „Ojca Mateusza”. ►



Sandomierz – z racji położenia na siedmiu wzgórzach – zwany jest czasami „małym Rzymem”. Być może nieprzypadkowo do miasta zawitał „Ojciec Mateusz”. Serial ten jest bowiem odpowiednikiem włoskiego pierwowzoru – „Don Matteo”.

Bajkowe plenery

Ten ostatni serial kojarzony jest jednak przede wszystkim z Sandomierzem, który równie efektownie, co w rzeczywistości, prezentuje się na małym ekranie. W latach 60. Jan Rybkowski wyreżyserował tam „Spotkanie w bajce” (tytułowa bajka nawiązuje do nazwy najstynniejszej kawiarni na tamtejszym rynku) z Gustawem Holoubkiem, Andrzejem Łapickim i Magdaleną Zawadzką. Później Sandomierz „zagrał” między innymi miasto o wymyślonej nazwie Grodów w „Gdzie woda czysta i trawa zielona” Bohdana Poręby, a także w „Alchemiku” i serialu „Alchemik Sendivius”. Obie produkcje w doborowej obsadzie (na czele z Olgierdem Łukaszewiczem, Arturem Barcisiem i Michałem Bajorem) nagrywano także w podziemiach, które obok zamku, katedry i rynku stanowią jedną z największych atrakcji turystycznych miasta. Podróżując śladami dzielnego księdza Mateusza Żmigrodzkiego, warto też zobaczyć Collegium Gostomianum, czyli jedną z najstarszych szkół średnich w Polsce, a także kościół romański pw. św. Jakuba i Bramę Opatowską. Osoby związane z produkcją filmową podkreślają, że mieszkańcy Sandomierza i pobliskich miejscowości są tak przyzwyczajeni do obecności kamery w najbliższym otoczeniu, że zamieszanie związane z pracą na planie na nikim nie robi tam już specjalnego wrażenia. Nie inaczej jest w Tokarni, gdzie



mieści się Muzeum Wsi Kieleckiej, które również jest chętnie wykorzystywane przez filmowców. Pod koniec lat 90. Jan Jakub Kolski kręcił tam „Bajkę o bardzo lekkim chlebie”. Padały tam też klipsy do takich filmów, jak „Syzyfowe prace” Pawła Komorowskiego czy „Wiedźmin” Marka Brodzkiego. Stylowe wnętrza tamtejszego Parku Etnograficznego uwiecznił Filip Bajon w „Przedwiośniu” i „Ślubach panieńskich” oraz Joanna Kos-Krauze i Krzysztof Krauze w „Papuszy”.

Kosmiczne Kielce

Przeglądając archiwalne taśmy, widzimy, że również same Kielce stanowią wdzięczne miejsce pracy dla ekip filmowych. Już w latach 50. realizowano tam zdjęcia do „Pigułek dla Aurelii” – część z nich odbywała się na Kadzielni, która wówczas była działającym kamieniołomem, a obecnie stanowi rezerwat przyrody nieożywionej (na jego terenie znajduje się tzw. Skalka Geologów i zmodernizowany amfiteatr, gdzie w sezonie organizowane są festiwale i inne

wydarzenia artystyczne). W Kielcach powstawały też ujęcia do wspomnianych już: „Milczenia”, „Syzyfowych prac”, „Wiedźmina” i „Ślubów panieńskich”. Kręcono tam też film „Polonia Restituta” przedstawiający wydarzenia związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 roku, a także „Spam” oraz „Dwa światy, zaświaty”, w których wykorzystano między innymi wnętrza hal Targów Kielce podczas... targów pogrzebowych Necroexpo. Kielce w różnych ujęciach pojawiają

Przeglądając archiwalne taśmy, widzimy, że również same Kielce stanowią wdzięczne miejsce pracy dla ekip filmowych. Już w latach 50. realizowano tam zdjęcia do „Pigułek dla Aurelii” – część z nich odbywała się na Kadzielni, która wówczas była działającym kamieniołomem, a obecnie stanowi rezerwat przyrody nieożywionej (na jego terenie znajduje się tzw. Skalka Geologów i zmodernizowany amfiteatr, gdzie w sezonie organizowane są festiwale i inne wydarzenia artystyczne).



się także w „Ojcu Mateuszu” i „Gabrielu”. Nic jednak dziwnego, skoro miasto dysponuje wieloma atrakcjami, jak dwa wyciągi narciarskie, wyciągowy tor samochodowo-motocyklowy, „kosmiczny” dworzec

autobusowy w kształcie latającego spodka, Pałac Biskupów Krakowskich, Pałac Zielińskiego czy plac Literatów poświęcony pisarzom związanym z ziemią kielecką: Henrykowi Sienkiewiczowi, Stefanowi



Żeromskiemu, Janowi Kochanowskiemu i Mikołajowi Rejowi.

Stolica dowcipu

W Słupi Nadbrzeżnej leżącej nad Wisłą powstawały sceny do

„Gniazda” z Wojciechem Pszonikiem i Franciszkiem Pieczką. Jan Rybkowski, reżyser filmu, uznał, że okoliczne brzegi z piaszczystymi wyspami oraz zielone wąwozy będą znakomicie odgrywały rolę... ►

REKLAMA

Haffner
Business & Pleasure
★★★★



**Luksusowy Hotel
Haffner****
w Sopocie
zaprasza na:**

*Wakacje nad
morzem*

cena od **420** zł/noc

Wakacyjny pakiet Hotelu Haffner obejmuje między innymi:

noclegi, drinka powitalnego, maskotkę dla dzieci, koszyk plażowy w prezencie, bilety wstępu na sopockie Molo, możliwość korzystania z basenu, sauny, jacuzzi i siłowni, bezpłatny dostęp do Internetu Wi-Fi, codzienne zajęcia Aquaerobic lub Nordic Walking lub fitness na plaży, codzienną naukę pływania lub zabawy w wodzie dla dzieci od lat 4 oraz animacje z grami i wspólnymi zabawami w pokoju zabaw.

Zarezerwuj już dziś!

www.hotelhaffner.pl/wakacje lub +48 58 350 19 91

Haffner
Business & Pleasure
★★★★

Hotel Haffner****

ul. Haffnera 59, Sopot, tel.: +48 58 350 19 91, www.hotelhaffner.pl



historycznego brzegu Odry w okolicach Cedyni. Z kolei w zespole klasztorno-pustelniczym w Rytwianach kręcono zdjęcia do kultowego już serialu „Czarne chmury”, w którym wystąpiła plejada aktorskich gwiazd lat 70. Mniej więcej w tym samym czasie w Górach Świętokrzyskich nagrywano „Opis obyczajów”, a nieco później w Kunowie znaczną część filmu wojennego „Wszyscy i nikt”. W ostatnich latach jako plenery służyły także: dworki w Oblęgorku, Ludyni i Chrobrzu, pałac w Kurozwękach, „Osada średniowieczna pod Świętym Krzyżem” w Hucie Szklanej, opactwo cystersów w polskiej stolicy dowcipu – Wąchocku, zalewy w Sielpi i Cedzynie, Puszcza Świętokrzyska, tereny nad Nidą w Pińczowie, Góry Pieprzowe, Gagaty Sołtykowskie, a także Opatów z romańską kolegiatą św. Marcina, która kryje w sobie choćby tzw. lament opatowski – renesansową płaskorzeźbę z brązu odlaną w 1536 roku i umieszczoną na cokole nagrobka kanclerza Wielkiego koronnego Krzysztofa Szyszkowskiego. Wypada też dodać, że zabytkowy zespół przemysłowy Muzeum Przyrody i Techniki „Ekomuzeum” w Starachowicach jest miejscem cyklicznych warsztatów dla studentów łódzkiej „Filmówki”. Jak widać zwiedzanie regionu świętokrzyskiego można śmiało połączyć z poznawaniem historii całej polskiej kinematografii. A nuż się uda jeszcze przy okazji załapać na jakąś małą rolę w kolejnej produkcji? ■

**Pałac Biskupów
Krakowskich**
w Kielcach



Kielce w różnych ujęciach pojawiają się także w „Ojcu Mateuszu” i „Gabrielu”. Nic jednak dziwnego, skoro miasto dysponuje wieloma atrakcjami, jak dwa wyciągi narciarskie, wyścigowy tor samochodowo-motocyklowy, „kosmiczny” dworzec autobusowy w kształcie latającego spodka, Pałac Biskupów Krakowskich, Pałacyk Zielińskiego czy plac Literatów poświęcony pisarzom związanym z ziemią kielecką: Henrykowi Sienkiewiczowi, Stefanowi Żeromskiemu, Janowi Kochanowskiemu i Mikołajowi Rejowi.

Świętokrzyski anioł

Ze scenariuszem jest jak z wypracowaniem szkolnym – mówi urodzony w Kielcach Radosław Hendel, autor scenariusza i drugi reżyser „Gabriela”, pierwszego od lat polskiego filmu familijnego, który wszedł na ekrany kin w kwietniu.

Scenariusz do „Gabriela” został przez Pana napisany 10 lat temu. Dlaczego musiało minąć tyle czasu, by powstał film?
Z tym pytaniem trzeba się raczej udać do Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Niezwykle ciężko przewidzieć los danego scenariusza. Są takie, które po pół roku doczekują się realizacji, a są i takie, które nigdy nie zostają zrealizowane. I to bynajmniej nie są wcale złe projekty. Musi nastąpić odpowiedni zbieg okoliczności, aby scenariusz „ożył”. Przede wszystkim potrzeba trochę szczęścia i samozaparcia, bo w naszych realiach naprawdę nie jest łatwo o zebranie środków na powstanie filmu.

„Gabriel” to pierwszy od bardzo dawna polski film familijny. Pisząc dla dzieci, odpoczywam. Zwłaszcza po napisaniu czegoś mrocznego, ciężkiego w odbiorze. Już nawet nie pamiętam, co bezpośrednio skłoniło mnie do napisania tej historii. W każdym razie był to pierwszy, oficjalnie napisany przeze mnie scenariusz. Nie licząc pewnej sztuki teatralnej.

Skąd najczęściej czerpie pan inspirację do pisania kolejnych scenariuszy?

Czasem są to wydarzenia bieżące, czasem własne przemyślenia, a czasem jakiś duży artykuł w gazecie. Bywa też tak, że pojawia się w głowie konkretna scena, która się podoba i do której dorabia się cały scenariusz. Nie powinno się tak wprawdzie robić, ale bywa, że człowiek działa wbrew wszelkim przyjętym zasadom.

Ile czasu trwa zwykle napisanie scenariusza?

Dużo zależy od tego, jak bardzo dany temat nas kręci i jak bardzo jest skomplikowany. Czasem same materiały zbiera się pół roku. Chodzi o to, aby maksymalnie wykluczyć możliwość tego, że ktoś dopatrzy się później naszej niewiedzy i zaniedbania. Czasem da się napisać scenariusz w dwa tygodnie, ale są też i takie, które powstają przez kilka lat. Oczywiście równoległe do innych, które tworzy się w tym samym czasie.

Które gatunki są najbardziej czasochłonne?

Choćby dramat prawniczy. Oczywiście pod warunkiem, że nie kończyło się wcześniej prawniczych studiów. Podobnie trudno jest z tematami medycznymi.

Znacznie łatwiej tworzy się scenariusz na bazie wiedzy ogólnej, emocji bohaterów, ich potencjalnych wyborów i późniejszych konsekwencji postępowania, niż gdy trzeba się oprzeć na mechanizmach, które rządzą daną dziedziną.



Jak wygląda schemat, według którego pracuje pan nad scenariuszem?

Takich modeli pracy jest kilka-nastę. W największym skrócie można powiedzieć, że trzeba postępować jak w przypadku wypracowania szkolnego. Najpierw jest drabinka ze wszystkimi wydarzeniami, które należy po kolei rozwijać. Trzeba też mieć zakończenie lub chociaż jakieś dwa jego warianty. Na końcu człowiek siada i rozpisuje to wszystko, ale to już jest akurat czysto rzemieślnicza robota. Artyzmu nie ma w tym żadnego. Wcześniej przez jakiś czas można natomiast poczuć się artystą, o ile się sympatycznie pobłdzi w tworzeniu historii i ręce same zaczynają uderzać w klawiaturę.

Rozmawiał Bartosz Król



Głównym bohaterem filmu „Gabriel” jest dwunastoletni Tomek, który mieszka z dziadkami. Jego pasją są wyścigi gokartowe, a jedynym przyjacielem – mechanik samochodowy. Pewnego dnia postanawia opuścić dom i wyruszyć w podróż na poszukiwanie ojca, którego nie widział od lat. Już na samym początku wpada w tarapaty. Z opresji ratuje go tajemniczy przyjaciel Gabriel. Zdjęcia do filmu kręcono między innymi w Górach Świętokrzyskich, na zamku Krzyżtopór w Ujeździe, w Chęcinach, Kielcach, Sandomierzu i Miedzianej Górze.